Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 224. — Rok IV. Kraków, sobota 20 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Przemilczany list.

Kraków 18 sierpnia.

O akcie, mającym doniosłe znaczenie dla naszego wewnętrznego życia politycznego, dowiedzieliśmy się drogą okrężną — na Paryż. Oto według doniesienia „Temps'a" z dnia 8 sierpnia papież Benedykt XV. wystosował do episkopatu polskiego list, w którym zapewniając o swej miłości dla Polski i przyrzekając swą dalszą duchową opiekę — daje klerowi polskiemu znamienne wskazówki odnośnie do jego działalności politycznej. Głowa Kościoła przestrzega kler polski przed zaangażowaniem sukni duchownej w walkę partyjną i nawołuje go do utrzymania takiego stosunku z władzą świecką (rządową), jaki wynika z samej istoty państwa.

List papieski pozostał dla szerokiego ogółu polskiego tajemnicą. Czynniki, do których był adresowany, nie ogłosiły go i przemilczają konsekwentnie jego istnienie. Ten stan rzeczy spowodował, że wiadomość podana przez „Temps" wywołała w pierwszej chwili zdziwienie i prawie, że nieufność w autentyczność informacyi. Czekaliśmy szereg dni na oświadczenie się ze strony episkopatu polskiego na ujawnienie tekstu, względnie na zdementowanie relacyi paryskiej.

Ani jedno ani drugie dotąd nie nastąpiło. Nie można więc już wątpić, że list papieski istnieje i trzeba wierzyć, że treść jego podana w urywkach przez „Temps" jest prawdziwa.

Poznajmy zatem, co mówi organ francuski:

W liście wystosowanym do episkopatu polskiego — pisze „Temps" — papież przypomina tradycyjną życzliwość Stolicy św. dla narodu polskiego i dodaje: „Gdy w czasie ostatniej wojny światowej inni zdawali się zadawalniać tym rodzajem autonomii, którą przyrzeczono Polsce, jedynie Stolica św. stwierdzała kilkakrotnie, że należy odbudować Polskę w jej dawnem dostojeństwie z pełną i istotną niezawisłością. Nasza miłość i nasza życzliwość dla waszego narodu nie ma innej granicy, jak tylko tę, którą oznacza obowiązek i sprawiedliwość. Natchnieni tą miłością, na rzecz waszej ojczyzny, wznosimy najgorętsze modły, **by Polska w najkrótszym czasie i jak najpomyślniej przezwyciężyła trudności**, których nie może brakować w momencie powrotu jej do życia pokojowego porozumienia z temi narodami, które ją otaczają, a które jest jej potrzebne dla jej konsolidacyi i rozwoju".

Następnie — pisze „Temps" — kreśli papież linię postępowania kleru i biskupów w sprawach politycznych, powołując się na swój list do episkopatu belgijskiego z 10 lutego: „Władza cywilna w Polsce w interesie dobra publicznego winna wspierać kler w spełnianiu jego świętych zadań. **Ze swej strony biskupi i inni członkowie kleru polskiego**, chociaż im wolno, jak innym obywat., używać swych praw obywatelskich, **nie mogą jednak, jako słudzy Chrystusa i rozdawcy łask Bożych, używać swego urzędu w służbie interesów politycznych. Głosząc słowem i przykładem poddanie się prawom swej ojczyzny i wskazówkom politycznym dawanym przez władzę świecką, winni przedewszystkiem zmierzać do zbudowania religijnego i moralnego swych współobywateli**". List kończy się błogosławieństwem papieskiem dla episkopatu i dla Polski.

Dlaczego — pytamy — doniosłe pismo papieskie ma zostać dla społeczeństwa polskiego tajemnicą? Co kieruje naszym episkopatem, że zataja słowa, w których Namiestnik Chrystusowy zapewnia Polskę o swej miłości i opiece. Dla szerokich mas ludu polskiego byłyby przecież ulgą i pokrzepieniem!

Mimo pozornej trudności zagadka jest łatwą do rozwiązania. Oto wskazówki papieskie, odnoszące się do politycznej roli kleru, uczyniły list niedogodnym dla pewnych czynników wśród duchowieństwa polskiego. Jakże bowiem niezgodną z poglądem Stolicy Apostolskiej jest działalność polityczna ks. arcyb. Teodorowicza, biskupa Wałęgi, ks. prałata Lutosławskiego? Zaprawdę, słowa papieskie, iż „słudzy Chrystusa i rozdawcy łask Bożych nie mogą używać swego urzędu w służbie interesów politycznych" — kwalifikują jasno robotę tych dostojników kościoła i tych zbyt licznych kół duchowieństwa w Polsce, które z polityki uczyniły właściwy swój zawód. Wcielenie w życie nakazu — to koniec politycznej akcyi klerykałów, to koniec nadużywania ambony przeciw niewygodnym reakcyi osobom, stronnictwom i grupom społecznym.

Papież domaga się wyraźnie i niedwuznacznie, by kler polski był przykładem poddania się obowiązującym prawom i wskazówkom politycznym dawanym przez władzę świecką. Zadaniem bowiem duchowieństwa jest religijne i moralne zbudowanie społeczeństwa.

Także i ten nakaz jest dla wojującego klerykalizmu śmiertelnym ciosem. Jakże miło byłoby zataić go przed społeczeństwem.

Opinia nasza powinna się jednak o kroku papieża dowiedzieć. Benedykt XV, naznaczając duchowień. właściwy zakres działania i przeciwstawiając się polityko. manii kleru — oddaje dużą usługę państwu polskiemu a niemniejszą sprawie Kościoła. Oby się do słów i życzeń papieskich zastosowało całe nasze duchowieństwo!

Polska rezygnuje z udziału w górnośląskich obradach Ligi narodów.

Obronę interesów polskich pozostawia Francyi.

Warszawa, 18. 8. (Tel. M.) Z informacyi, które posiada Wasz korespondent z bardzo poważnego źródła, możnaby wnioskować, że rząd polski prawdopodobnie nie skorzysta z prawa, przysługującego Rzeczypospolitej, jako członkowi Ligi narodów i nie będzie czynił starań w tym kierunku, aby otrzymał możność wysłania delegata dla obrony praw Polski do obwodu przemysłowego na Górnym Śląsku. Przeważa tu opinia, iż w sprawie śląskiej można w zupełności zaufać Francyi, tembardziej, **iż na Radzie Ligi narodów, obrony. korzystnego dla nas rozwiązania konfliktu górnośląskiego podjąć się ma podobno premier francuski Briand.**

Czy uchwała Ligi narodów będzie obowiązującą?

Sprzeczne doniesienia.

Obawy sir Drumonda.

Genewa. 18. 8. (Tel. wł.) W „Journale de Geneve" wypowiada sekretarz Ligi narodów, sir Eryk Drumond zdanie, że **premierzy Anglii i Francyi swojemi zapewnieniami nie zobowiązali się do niczego i nie brali na siebie obowiazku bezwzględnego uznania orzeczenia Rady Ligi narodów.** Można się obawiać, że jedno z tych państw nie przyjmie orzeczenia Ligi. Gdyby Rada najwyższa odrzuciła rozstrzygnięcie Rady Ligi narodów, aby powziąść inną decyzyę powstałoby przesilenie jeszcze gorsze od obecnego.

Zdanie Bonomiego.

Rzym. 18. 8. (Tel. wł.) Minister prezydent Bonomi oświadczył, że Rada najwyższa jest gotowa uznać granicę na Górnym Śląsku, wypracowaną przez Radę Ligi narodów, nawet w tym wypadku **gdyby uchwała, dotycząca tejże granicy zapadła większością głosów a nie jednomyślnie.**

(Obszerne sprawozdanie z mowy Bonomiego podajemy na innem miejscu).

Red.

—oOo—

O termin zebrania się Ligi narodów.

Paryż. 18. 8. (PAT. Havas). Journal" donosi, z Genewy, że liczą się tam z tem, iż Rada Ligi narodów zbierze się w czasie między 22 a 28 bm. Jest prawdopodobne, że materyał przedłożony Radzie Ligi, będzie wystarczający i że będzie powołana komisya, która dokładnie zbada ten materyał. Zamierzone jest także wyczerpujące przesłuchanie stron interesowanych.

Prawnicy wypowiedzą swój sąd.

Horsea. 18. 8. (PAT) Premier angielski w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, że Rada Ligi odda problem śląski do zreferowania komitetowi prawników, a dopiero po gruntownem przestudyowaniu sprawy wyda wyrok, który będzie miał znaczenie doradcze, gdyż prawo egzekutywy przysługuje mocarstwom, które zwołały posiedzenie Rady. Lloyd George uważa za rzecz nader korzystną dla przymierza, że Francya, Włochy, Japonia i Anglia porozumiały się między sobą pierwej, nim wydały decyzyę. Na zapytanie dziennikarzy odpowiedział Lloyd George, że sąd Ligi będzie się opierał na szeregu dokumentów, źródeł rzeczowych, statystyk i innych środków pomocniczych. Rzecz będzie także ściśle zbadana z punktu widzenia prawnego.

Liga nar. o sprawach mniejszości na Śląsku.

Paryż, 18. 8. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych uważają za pewne, że Rada Ligi narodów zajmie się w każdym razie stosunkami narodościowymi na Górnym Śląsku, szczególnie obroną praw mnieszości i domagać się będzie gwarancyi dla praw mniejszości i zapobieżenia nadużyciom administracyi.

—oOo—

Anglia zapewnia o bezstronności Ligi narodów.

Londyn. 18. 8. (Tel. wł.) „Westminster Gazzette" zaznacza, że z pewnością Radą Ligi narodów rozstrzygnie sprawę Górnego Śląska z punktu widzenia prawniczego i to zgodnie

z postanowieniami traktatu pokojowego i wynikiem plebiscytu a nie według politycznych wniosków, tj. aby osłabić Niemcy a Polskę wzmocnić, czy odwrotnie.

—oOo—

Briand o mowie L. George'a.

Paryż, 18. 8 (Tel. wł). Briand przyjął reprezentacyę prasy i nawiązując do ostatniej mowy Lloyda George'a powiedział, że **nie czuje potrzeby dalej polemizować** a polemika już zbyt długo trwa. Sprawę górnąślaską przekazano Radzie Ligi narodów, **która jest zupełnie niezależną. Briand ma pełne zaufanie do Rady Ligi.** Na pytanie, czy premier odpowie na mowę Lloyda George'a rzekł Briand: Lloyd George wyobraża sobie, że stanowisko nasze jest dyktowane obawą o nasze bezpieczeństwo. Jednak L. George jest w błędzie, my, tak samo jak i on jesteśmy za sprawiedliwością i wypełnieniem traktatu pokojowego. Mam nadzieję, że po załatwieniu sprawy Górnego Śląska w interesie równowagi Europy i pokoju światowego zgoda między aliantami się wzmocni.

Prasa francuska wobec mowy Lloyda George'a.

Paryż. (E E. Radio) Prasa paryska zajmuje się żywo i obszernie ostatniemi wywodami Lloyd George'a w sprawie górnośląskiej i stosunku koalicyi do Niemiec. „Journal des Debats" występuje przeciw temu, że istnieją tendencye, usiłujące niesłusznie przedstawić Francyę jako państwo zaborcze. Rząd francuski kieruje się jedną myślą w polityce światowej t. j. dąży on do przedsięwzięcia wszelkich kroków niedopuszczających do podobnej katastrofy, jak w roku 1914. „Echo de Paris" krytykuje ostro historyczne i gospodarcze dowody, którymi Lloyd George uzasadniał swe stanowisko. Dziennik zarzuca Lloyd George'owi, że w sprawie górnośląskiej nie jest on bezpartyjny. „Journal" zarzuca Lloyd George'owi, że swojem stanowiskiem udziela on niejako Niemcom zezwolenia na zużytkowanie G. Śląska jako narzędzia wielkiej wojny. „Figaro" podnosi, że rząd francuski usposobiony jest całkowicie pacyfistycznie.

Liberali i partya pracy u Lloyd Georgea.

Londyn, 18. 8. (Tel. wł.) W izbie gmin oświadczył Asquit i Thomas (przywódca stronnict pracy), że ze zdaniem Lloyda Georgea w sprawie górnośląskiej **zupełnie się solidaryzują** i że premier angielski ma w tym względzie przeważającą część narodu angielskiego za sobą. Osłabienie Niemiec zagraża interesom ogólnym i pokojowi światowemu.

Powiat Oleski prosi o połączenie z Polską.

Protest przeciw gwałtom niemieckim.

Waszawa. (PAT.) Uchodźcy z powiatu oleskiego na Górnym Śląsku nadesłali z Częstochowy następującą depeszę do pana Prezydenta ministrów: Panie Prezydencie! Obywatele uchodźcy Oleskiego na Górnym Śląsku w liczbie kilkuset, obecnie uchodźcy, prosimy panie Prezydencie o wstawiennictwo na Radzie Najwyższej, by powiat oleski został przyłączony do Polski, gdyż statystyka niemiecka z r. 1920 wykazała 55 proc. Polaków. W powiecie tym plebiscyt dał większość niby niemiecką, stało się to jedynie dzięki temu, że napłynęła ogromna ilość emigrantów niemieckich a urzędnicy i osadnicy niemieccy gwałtami i przekupstwami wymuszali głosowanie za Niemcami. Jednakże południowa część powiatu głosowała za Polską. To zaznaczamy z naciskiem. Obecnie Orgesche i Selbstschutze mordują Polaków, niszczą ich gospodarstwa, a kto odważyłby się choć noc bawić w domu, ten jest wywieziony i ginie bez śladu. Smiałość Niemców dochodzi do tego stopnia, że kiedy w tych dniach gospodarz Kusz z Wołoszowa przybył, aby zobaczyć stan żniwa, został zamordowany w oczach kontrolora powiatowego Toogootha. Córkę innego gospodarza, jedynastoletnią dziewczynkę, zgwałcono w oczach matki. My powrócić do domu nie możemy, gdyż czeka nas śmierć. Podpisani w imieniu kilkuset uchodźców proszą o najszybsze powiększenie wojsk koalicyjnych, poszanowanie i sprawiedliwość, wierząc, że znajdą ją u reprezentantów rządów ententy i Ligi narodów.

Włochy wobec sprawy Śląska.

Sprawozdanie Bonomiego i dela Toretty.

Rzym. (PAT). Ag. Stefani. Prezydent Bonomi po powrocie z Paryża wezwał przedstawicieli prasy, aby ich poinformować o przebiegu posiedzenia rady. Na tej konferencyi byli obecni ministrowie spraw zagranicznych, finansów i skarbu. Prezydent Bonomi oświadczył, że w chwili przybycia delegacyi włoskiej do Paryża, kwestya górnośląska znajdowała się w stanie bardzo naprężonym, to też delegacya włoska starała się zawsze o łagodzenie konfliktów. Decyzyę przyznania Górnego Śląska jednej ze stron zainteresowanych odrzucono jednomyślnie. Ponieważ jednak nie można było osiągnąć zgody co do podziału terenu plebiscytowego, zwłaszcza co do trójkąta przemysłowego delegacya włoska zaproponowała przekazanie sprawy **Radzie Ligi** narodów. W ten sposób uniknęło się niebezpieczeństwa zerwania układów i całość ententy została utrzymaną. Prezydent Bonomi oświadczył dalej, że kwestya górnośląska została przekazaną do ponownego zbadania Radzie Ligi narod., która przedstawi swoją opinię Radzie Najwyższej. Ta ostatnia poweźmie dopiero ostateczną decyzyę. Bonomi stwierdził że sojusznicy ocenili wyniki działalności Włoch. Della Toretta dodał następnie, że powzięta uchwała zgodną jest z traktatem wersalskim, ponieważ chodzi o prawo arbitrażu. Obie zaś zainteresowane strony, to jest Polska i Niemcy, będą mogły być wysłuchane przez radę Ligi narodów. Minister finansów przedstawił decyzye dotyczące odszkodowania i oznajmił, że wprawdzie nie wszystkie słuszne żądania Włoch są zaspokojone, to jednak położenie się poprawiło. Na konferencyi finansowej wszyscy ministrowie podpisali protokół bez zastrzeżeń, jedynie przedstawiciel Francyi kładąc swój podpis, zastrzegł sobie zgodę swojego rządu. Bonomi i Della Toretta oświadczyli, że rezerwa ta nie narusza bynajmniej układów zawartych. Minister skarbu oświadczył, co do wypłat w naturze, że zależy to od Niemiec. Włochy zażądały dostarczenia towarów i produktów, które nie mogą stworzyć konkurencyi na rynku włoskim.

Rząd włoski akceptuje stanowisko delegacyi.

Rzym. 18. 8. (Tel. wł.) Rada ministrów oświadczyła swą zgodę na stanowisko włoskiej delegacyi na konferencyi Rady najwyższej w Paryżu.

Posiłki włoskie na Śląsk.

Warszawa, 18. 8. (Tel. M.) Włoska Rada ministrów uchwaliła wysłać na Górny Śląsk **dwa bataliony piechoty** włoskiej.

Niemcy „nie wiedzą" o posiłkach.

Berlin. (E. E.) Komunikat półurzędowy zaznacza, że miarodajne koła niemieckie nie otrzymały dotychczas żadnej wiadomości o zamiarze wysłania na Górny Śląsk posiłków koalicyjnych, któreby musiały przejść przez terytoryum Rzeszy. Koła te sądzą, że wieść o wysyłce 2 batalionów włoskich posiłków na G. Śląsk dotyczyć może tylko tego faktu, iż owe 2 bataliony przybędą na G. Śląsk celem zluzowania wojsk włoskich dotychczas na Górnym Śląsku konsystujących.

Niemieckie bajki o polskich przygotowaniach wojennych.

Berlin czyni to dla zamaskowania własnych planów.

Warszawa, 18. 8. (Tel. M). Według wiadomości, nadeszłych tu z Berlina, niemiecka rada ministrów omawiała sprawę rzekomych przygotowań wojennych Polski na Górnym Śląsku. Sprawozdanie niemieckie insynuuje polskiemu sztabowi generalnemu, jakoby skoncetrował w pobliżu granicy Górnego Śląska 9 dywizyi, razem przeszło 150 tysięcy żołnierzy. Ponadto rząd polski miał —wedle tych „informacyi"— dostarczyć Górnoślązakom 30 tysięcy karabinów i znaczną ilość karabinów maszynowych. Również polski sztab generalny miał wydelegować na Górny Śląsk kilka tysięcy oficerów, którzy w przebraniach cywilnych organizowali powstanie.!!!

Należy stwierdzić, że wiądomości te źródła berlińskie kolportują w tym celu, aby **maskować własne imprezy podobnego rodzaju na Śląsku.**

Bałamutne doniesienia

Londyn. 18. 8. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi z Opola, że między Polską a Niemcami został zawarty rozejm. Obie strony mają oddawać od dnia jutrzejszego równe ilości broni między sojuszniczej komisyi.

Nowa organizacya ministerstwa spr. wojskowych.

Warszawa. 18. 8. (Tel. M.) **Pokojowa organizacya w ministerstwie spraw wojskowych zostanie wprowadzona w życie d. 20 bm.** Organizacya przewiduje 5 oddziałów sztabu generalnego, 10 oddziałów departamentów i wojskową kontrolę generalną. Na czele ministerstwa stanie gen. Sosnkowski (o ile nie zajdą spodziewane zmiany), szefostwo sztabu otrzyma gen. Sikorski, a kierownictwo administracyi wiceminister gen. Michaelis.

Rada ambasadorów przeciw „republice" w Baranya.

Paryż. 18. 8. (PAT Havas) Skutkiem sytuacyi w Baranya rada ambasadorów postanowiła natychmiast poczynić kroki w Belgradzie, celem wskazania rządowi jugosłowiańskiemu na konieczność ewakuacyi terytoryum węgierskiego zgodnie z odnośnemi postanowieniami traktatu.

„Republika" Baranya prosi o pomoc Jugosławii.

Belgrad. 18. 8. (PAT Biuro prasowe). Pasicz przyjął deputacyę republiki Baranya, która prosiła o ochronę i o pomoc wojskową na wypadek, gdyby była zmuszoną z bronią w ręku stawić opór okupacyi węgierskiej. Pasicz oświadczył, że rozwiązanie sprawy republiki nie zależy tylko od Jugosławii. Usiłowania rozwiązania problemu w sposób gwałtowny mogłyby wywołać komplikacye. Rząd jugosłowiański będzie się domagał odroczenia terminu okupacyi węgierskiej.

Komuniści na Węgrzech.

Budapeszt 18. 8. (PAT). Pewna korespondencya lokalna donosi, że wczoraj w jednym z domów w ósmym obwodzie wykryto zgromadzenie komunistyczne, w którem brało udział 30 robotników. Zaproszono ich na policyę, gdzie przyznali się, że należą do spisku komunistycznego, który przygotowuje zamach. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono obciążające ich dokumenty. Do spisku należy ogółem 110 osób. Źródło leży w rękach emigrantów wiedeńskich.

Korfantemu nie wolno wrócić na G. Śląsk.

Bytom, (E. E.) Koła niemieckie twierdzą, że **angielski i włoski komisarz górnośląski zabronili Korfantemu przyjazdu na Górny Śląsk** i zagrozili mu, że na wypadek przybycia jego tamże, wbrew ich zakazowi wydalą go przemocą.

Korfanty zamierzał przybyć na Górny Śląsk celem przedstawienia ludności polskiej przebiegu obrad Rady Naj-

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Dwa zaniedbania

Rzym — Tokio.

Kraków, 18 sierpnia.

(L.) Oddanie sprawy górnośląskiej pod decyzyę Rady Ligi narodów jest — co do tego niema wątpliwości — faktem dla Polski bardzo niekorzystnym.

Że stało się tak, jak się stało, zawdzięczamy to bez wątpienia Anglii i w tym kierunku nie spotkała nas żadna niespodzianka, nie od dziś bowiem i nie od wczoraj datuje się zasadniczo wrogie nam stanowisko Lloyda George'a. Lecz tu właśnie zadać musimy sobie jedno pytanie: dlaczego na szali sprawy górnośląskiej w Radzie najwyższej przeważyła opinia premiera angielskiego i dlaczego w obronie naszej stanęła tylko jedna osamotniona Francya?

Gdyby przychylny nam punkt widzenia Brianda był poparty n. p. przez Włochy i Japonię, stanowisko nasze byłoby o wiele lepsze, aniżeli w Radzie najwyższej; zapewniłoby to nam równocześnie większość w Radzie Ligi narodów. Czy jednak uczyniliśmy cośkolwiek, aby pozyskać Włochy i Japonię dla sprawy polskiej? Bynajmniej. Nietylko, że nie prowadziliśmy żadnej w tym kierunku akcyi, lecz przeciwnie, właśnie nasze placówki dyplomatyczne w obu tych krajach w całym owym czasie krytycznym były — nieobsadzone.

Na bolesną tę sprawę zwraca uwagę „Robotnik" warszawski.

Bonomi — pisze on — oświadczył w Paryżu, że eksperci włoscy po gruntownem zbadaniu sprawy, postanowili przyłączyć się do angielskiego punktu widzenia. Jest to frazes, albowiem Włochy w osobie gen. Marinisa od początku zajmowały wrogie wobec Polski stanowisko, które złagodniało pod wpływem Sforzy, ale po ustąpieniu tegoż znowu weszło na tory Marinisa. Nie „gruntowne badania" zatem wywołały to stanowisko, lecz gruntowna agitacya i propaganda niemiecka, jakiej Polska nie przeciwstawiła choćby w przybliżeniu równoważnika. I oto dziś, gdy placówka rzymska jest jedną z najważniejszych, Polska wogóle (od czasu wyjazdu p. Skirmunta) nie obsadziła tego poselstwa.

A Japonia? Prasa polska wyrażała niedawno niepokój z powodu przewlekania wyjazdu p. Patka do Tokio i lekceważenia placówki dyplomatycznej w Japonii. Niepokój ten był aż nadto usprawiedliwiony. Oto mamy przed sobą kilka numerów wychodzącego w Tokio pisma angielskiego pt. „The Japan Advertiser". Numery z 13, 27 marca, z 3 kwietnia, z 1 maja r. b. Z pisma tego dowiadujemy się, że dr. Hubicki, charge d'affaires Polski przy rządzie japońskim jest pierwszorzędnym sportowcem. Oddaje się on z zamiłowaniem sportowi automobilowemu, motocyklowemu, urządza rozmaite „serye" wycieczkowe i kilkudniowe „trip" po Japonii i całą swą energię zużywa na uzyskiwanie rekordów szybkości w przeróżnych jazdach, gdy polityka jego w stosunku odwrotnie proporcyonalnym do sportów kroczy tempem iście ślimaczem.

„Oto — pisze dalej „Robotnik" — dr. Hubicki, namiętnie oddany sportowi, nie załatwiał kablowych depesz rządu polskiego, i wcale nie informował dziennikarzy japońskich, zgłaszających się doń w sprawie plebiscytu górnośląskiego i interesujących się bardzo tą sprawą (p. Hubicki właśnie w tym czasie urządzał swój pięciodniowy „trip" samochodem). Uważał on, że propaganda jazdy automobilowej jest dla Polski korzystniejsza i ważniejsza, aniżeli propaganda na rzecz Śląska. Zwłaszcza, że propaganda taka mogłaby popsuć stosunki z ambasadorem niemieckim p. Staubem, który jest dla Hubickiego do tego stopnia wyrocznią w sprawach politycznych, że złośliwi twierdzą nawet, iż to Herr Staub uprawia politykę polską w Japonii. Staub opiekuje się „polityczną" stroną p. Hubickiego, a Mr. Fleischmann, anglo-japończyk, pochodzenia niemieckiego i wydawca wyżej wymienionego pisma, opiekuje się „sportową" stroną jaźni p. Hubickiego i gorąco popiera jego „tripy", bojkotując jeszcze goręcej jakiekolwiek wzmianki polityczne o Polsce i oświadczając publicznie, że nie ma zamiaru agitować w jakikolwiek sposób na rzecz Polski.

Gdy się w taki sposób dba o obronę interesów polskich w krajach, mogących wywrzeć decydujący wpływ na rozstrzygnięcie sprawy śląskiej — nic dziwnego, że spotykają Polskę rozczarowania i klęski.

Jeżeli państwo pozwala sobie na nieobsadzenie w ciągu miesięcy pierwszorzędnej placówki dyplomatycznej w Rzymie, jeżeli przedstawicielem Polski w Tokio może być wyścigowiec samochodowy i igraszka w ręku Niemców — jak takie Włochy i taka Japonia mogą uwierzyć, że sprawa Śląska istotnie leży na sercu Polsce? Jeżeli Niemcy krzyczą na cały świat o grożącej im „krzywdzie", jeżeli arogancko i brutalnie narzucają się wszystkim i wszędzie ze swemi żądaniami i pretensyami — to czyż Polska nie powinna wielokroć głośniej krzyczeć i stokroć natarczywiej domagać się wymiaru sprawiedliwości?"

Wiemy, że dyplomacya polska nie jest wszechmocna i nie może zabezpieczyć sobie na rynku światowym samych zwycięstw. Ale mamy prawo żądać, aby wszystkie środki, którymi rozporządza potrafiła i przedewszystkiem chciała wyzyskać, by nie zasypiała sprawy i póki jeszcze czas odrobiła zło. Marazm dyplomacyi naszej już do tej pory przyprawił nas o niejedną stratę a w przyszłości może narazić nas również na nieobliczalne wprost szkody.

„Prawne" podstawy sowieckiej Rosyi.

Raj dyletantów. — Bolszewickie małżeństwa i rozwody — Z prawa majątkowego pozostały strzępy. — Chaos w ustawodastwie rolnem. — Chorobliwy stan.

Kraków, 18 sierpnia.

W ostatatnim zeszycie „czasopisma prawnego i ekonomicznego" ukazał się artykuł dra Władysława Leopolda Jaworskiego, który charakteryzuje główne cechy prawa prywatnego bolszewickiego.

W jaki sposób bolszewicy wykonywują prawo? Oto, podług dekretu, ogłoszonego w Nrze 126 zbioru ustaw w sprawach cywilnych i karnych. **sąd**, pochodzący z wyboru, **niefachowy, orzeka podług swego uznania** i stosuje dotychczasowe ustawy o tyle, o ile nie zostały zniesione przez dekrety centralnego komitetu wykonawczego lub rady komisarzy ludowych i o ile nie są w sprzeczności z socyalistycznem poczuciem prawa.

Prawo małżeńskie ustanowione jest dekretem z dnia 18 grudnia 1917 r. Art. 160 (Zb. Ust. Nr 10) **zaprowadza śluby małżeńskie cywilne.** Małżeństwo religijne i w obecności duchownych zawarte, nie rodzi żadnych praw i obowiązków dla kontrahentów. Wystarczy oświadczenie zgody na wejście w związek małżeński. Osoby, zamierzające zawrzeć małżeństwo, czynią o tem oświadczenie ustne lub pisemne w oddziale rejestracyi aktów stanu cywilnego. Różnica wiary nie stanowi przeszkody do małżeństwa. — Wiek matrymonialny dla kobiet jest lat 16, dla mężczyzn lat 18.

Małżonkowie umawiają się co do nazwiska. jakie mają nosić. — Dziecku nadają nazwisko rodzice. Prawa i obowiązki dzieci nieślubnych wobec rodziców i wzajemnie, są równe prawom i obowiązkom dzieci ślubnych.

Rozwód odbywa się bez wszelkich formalności w ten sposób, iż małżonkowie zgłaszają się wprost u urzędnika stanu cywilnego, który rozwód notuje w księgach. Gdy tylko jeden małżonek żąda rozwodu, to sprawa odbywa się w sądzie.

Z prawa majątkowego, opartego w ustroju burżuazyjnym na własności indywidualnej, prawie spadkowem i wolności umawiania się — **prawie nic nie przetrwało**.

Konfiskaty i sekwestry odzieży, metali szlachetnych i wogóle ruchomości, bez podania motywów. są na porządku dziennym.

Nacyonalizacya banków i przemysłu unieważnienie długów państwowych świadczy o skasowaniu prawa własności.

Ustawa rolna jest niejasna, powierzchowna i sprzeczna sama w sobie, Przedewszystkiem bolszewicy hołdują ideałowi kolektywnego gospodarstwa na ziemi, obawiają się jednakże, że takie kolektywne gospodarstwo usposobiłoby wrogo przeciwko nim chłopów. Zgodnie z dekretem z d. 26 października 1917 r., **własność gruntu została bez wynagrodzenia zniesiona.** Jednakże nie jest wiadomem, czy zniesioną została własność prywatna tylko wielkich właścicieli, czy wogóle wszelka własność ziemi. Wielką własność rozgrabiono, chłop zaś pozostał przy swojem gospodarstwie i zaczął tworzyć rolnicze wspólnoty, lecz tą organizacyą utrzymali pracę najemną na roli, wspólnoty bowiem otrzymały tyle ziemi, że członkowie jej nie są w możności sami jej uprawić. W obawie przed posiadającym chłopem, utworzono dekretem z dnia 14 czerwca 1918 r. komitety wiejskiej biedoty.

Z tego wszystkiego wynika, iż **ustawodawstwo agrarne jest nie**

TADEUSZ BILIŃSKI.

Z „Futurusowych Perypetyj".

SPRAWA WTÓRA.

Gdy zatem wspomniał ten cały polski artystyczny bałagan to lakiernictwo i kataryniarstwo uprzywilejowane taka furya gniewu podniosła się w duszy jego iż skwapliwie a zawzięcie prałby na odlew w te zidyjociałe obleśnie uśmiechnięte mordy nito w kotły burzyłby gniótł i miażdżył te w „patynę stuleci i stęchłonę tradycyi". strojne gmachy te wycyklowane przykładnie bruki „klombiki" i paliłi oną „zatęchłą rupieciarnię kultury i cywilizacyi współczesnej" „gdzie jeno szczury i wszy lęgnąć się mogą."

Zapragnął naraz stać się jakimś Tamerlanem. Biczem Bożym, któryby znagła spadł na karki frymarczących tradycyami i w proch starł z powierzchni sędziwej Staruchy-Ziemi wszelką przeszłość i teraźniejszość aby na gruzach onej „estetyczno — paralityeznej kultury" wznieść potężny gmach „Nowej wolnej, niezależnej" od czasu i przestrzeni sztuki zwolnionej już raz od burżuazyjnych estetyczno—logiczno reglementacyjnych więzów.

Aż się spostrzegł, jak pośród tych światoburczych przetrawiań myślowych znalazł się w pewnej chwili przed swoją siedzibą.

II.

Kiedy wstąpił w progi swej samotnej jaki zwykł ją mienić — wylęgarni twórczej zdało mu się na chwilę iż od wnętrza pracowni poniosło się ku niemu nito westchnienie ulgi i rozradowania idące — zda się — od tych podciętych podświadomie żywobarwnych projekcyj jego „deformistycznej, bezsztywnej, kulistyczno-nihilistyczno-infantylistycznej" (jak ją ocenił jeden z „cenionych" krytykastratów) twórczości, co zaległy rojną ciżbą wszelkie ściany, kąty, nawet i podłogę pracowni. Widno obrazy zatęskniły za swym prawowitym życiodawcą, w opuszczeniu zbyt długiem trwające.

— O boć obraz smęci się, niezgorzej człowieka, nie oglądamy ani podziwiany jako ta nadobna dzierlatka, której niemasz ktoby układne komplimenta prawił i uznania pełnem. okiem po jej bujnych wodził wdziękach.

Zadrgały z wejściem Futurusowem na sztalugach napięte, jeszcze pędzlenie twórcy nie tknięte płótna dziewicze, jakoby wstrzęsane nadmiarem rozpierających je chuci i zniecierpliwienia w oczekiwaniu dopełnić się na nich mającego. „misteryum Tworzenia".

Ba; nawet wśród pendzli porzuconych niedbale a bezczynnie w kasecie i na ziemi wszął się ... może nie każdemu widoczny — radosny niepokój a farby zdały się same wilgnąć i burzyć z żądzy natychmiastowego ich użycia.

Na koniec również strojna w roztęcz najskrajniejszych barw. paleta łypała figlarnie a przypochlebnie cyklopim okiem ku dobremu malarzowi jakby pragnęła, iżby ją ujął w swą władną dłoń miłośnie Wszystko zdało się radować Futurusowem przybyciem. I ów bajeczny czeladny malarza fartuch. któremu obmierzo przydługie, zwisanie z kołka i ten kapelusz jeszcze przed chwilą ziewający bezwstydnie szeroką paszczą a nawet i fotel, gdzie zwykł dobry malarz szukać wytchnienia po utrudzie płodnej pracy rozparł się wygodniej i ponętniej, rozstawiając szeroko przytulne ramiona i wytrwałe nogi... na Futurusowe przyjęcie...

— Wiedcież bowiem — moi mili — iż nie tylko wierna kochanka „ w osamotnieniu jałowem trwająca. lub od niej wierniejszy pies — sobaka Waszego wygląda przybycia ale i onych wokrąg was ścian czworo co tajemnicą bytowania waszego pośród siebie zazdrośnie kryją i one sprzęty ku waszej usłudze i użyteczności będące, co dobrą i złą z wami podzielając dolę drobinę dusz waszych w sobie ukrywać zwykły.

O jakżeż smutna jest dola niezamieszkanych a w sprzęt wszelakich bogatych siedzib ludzkich, jaka pustosz i osmęt wionie od tych w całuny pokrowców spowitych mebli, co ku niczyjemu pożytkowi w burżujskich „salonach pańskich pałacach lub też w muzeach arcynudny żywot wiodą jedynie od czasu do czasu okurzane a pedantyczno przestawiane będąc. Marzy się im beztroskliwych dziecią najazd niespodziany coby uprzykrzony im ład w upragniony nieład wprawiły a harcami i swywolą dziecięcą rozradowaćby zdołały osmętniałe szarą nudą dusze mebli.

— — — — — — — —

Dobrotliwym uśmiechem zadowolenia powitał Futurus wszystkich swych przyjaciół w pracowni, aby za chwilę wpadłszy w przytulną głąb gościnnie rozpartego fotelu i wyciągnąwszy jak najdalej udręczone „wiosenną mitręgą" nożyny, pogrążyć się w lubej „bezmyśli" i zapomnieć wreszcie o onej utrapionej wiochnie.

Aliści poprzez szczelnie-przywarte okiennice Futurusowej świetlicy poprzez kurzem obsiadłe witryny wciskała się jakoby ku urągowisku malarza natrętliwa wiosna, siejąc siejbę swych płodnych promieni na ściany świetlicy na gotowych płócien kilka dziesiątek, co-jużto wi-

zmiernie chaotyczne i nie daje wyobrażenia dokładnego o stosunkach rolnych.

Prawo spadkowe ustawowe i testamentowe zostało zniesione w Rosyi dekretem z d. 27 kwietnia 1918 r., na którego zasadzie spadek stał się własnością państwa. Małżonek, krewni w linii prostej i rodzeństwo mają prawo do alimentów, jeśli są niezdolni do pracy. Spadki zaś robotników do 10 tysięcy rubli przyznane zostają małżonkowi, krewnym w linii prostej i rodzeństwu bez względu na ich zdolność do pracy. Czynienie darowizn tak „inter vivos“, jak „mortis causa“ ustało.

Wobec znacyonalizowania przemysłu, handlu, bankowości, skasowania najmu mieszkań, zdawałoby się, iż wolności konfiskowania niema. Jest jednakże praca najemna, a cena jej stale ulega zwyżkom.

Przyszłość pokaże, jak długo ten stan chorobliwy może istnieć w państwie.

Wydaje się nam jednak, iż ustawodawstwo, w którem wszystko oparte jest na przymusie, żywot swój niebawem zakończy. a głód i nędza, szalejące w Rosyi, koniec tego stanu przyspieszą.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

BABULINKA.

Zobaczyłem ją po raz pierwszy gdy się cisnęła w ogonku przed lokalem, w którym zapisywano na dary amerykańskie. Mała, skurczona, przygarbiona babulinka w wypłowiałej na głowie chuścinie wydawała się najbiedniejszą z biednych, najbardziej potrzebującą z potrzebujących. Cichym, boleściwym głosem skarżyła się:

— Oj ciężkoż to ciężko „bidnemu narodowi“! Żeby choć parę jakich takich szmat dali dzieci niebożątka okryć...

Tak mnie wzruszyła, że choć było to już pod koniec miesiąca ofiarowałem jej 20-cia marek jedne z niewielu jakie mi jeszcze z mej gaży pozostały. Wzięła nie dziękując zbyt natarczywie, czem utwierdziła we mnie jeszcze to przekonanie, że to prawdziwa a wstydząca się samej siebie bieda.

Jakież było moje zdziwienie gdy w niewiele dni później spotkałem tą samą babulinkę w urzędzie walki z lichwą jako oskarżoną o pasek mlekiem, masłem, cukrem i innemi produktami spożywczemi. Okazało się bowiem, że babulinka nie jest znowu tak najbiedniejszą z biednych, posiada sklepik z wiktuałami i piętrową kamieniczkę na przedmieściu.

W jakiś czas potem było nam dane spotkać się znowu... w cukierni.

Babulinka ubrana nie lepiej niż dawniej z tą samą boleściwą miną popijała czekoladę opychała się ciastkami z kremem poczem zażądała „wielgiej“ porcyi lodów. Lody jej smakowały snać bo zjadła jeszcze drugą porcyę. Kiedy przyszło do płacenia przekonałem się, że rachunek babulinki wynosi kilkaset marek, przyczem głośno wyraziła zdanie, że teraz niema „porzomnych ciastków ani czekulady jak należy“.

— Daj mi tam pan jeszcze trochę do domu tych cukierków, wskazała na leżące na ladzie nadziewane czekoladki.

— $^1/_4$ funta? zapytał cukiernik.

— Ale $^1/_4$ funta! czy to ja na lekarstwo potrzebuję, daj pan choć dwa kiła. Oj tak tak ciężko „bidnemu narodowi“ ciężko!... **Mig.**

---

sząc na ścianach jużto leżąc wszędy — chłonęły królewski dar Słońca. Poczęte przeważnie podświadomie, jakoby w ekstazie hypnotycznej na przekór uznanym i obowiązującym „t. z.“ kanonom estetycznym, spozierały — widno — wylękłe na ono wszechwładne Swiatło Dnia, co snać walnie znowuż musiało się zdumieć natknąwszy się w swej objezdnej drodze na nieznane sobie, a zgoła nie ze Słońca ród swój wiodące maszkary.

A więc niekształtne wodogłowe persony o jedynem olbrzymiem ślepiu na nosie i o wijącej się glistowo kałarowatej nodze, to znów zasie astralne mgławiczne lotne zjawy albo wreszcie żywiołowe spływy i złoża niebywałych i nieoczekiwanych barw, które nie gwoli „kolorysowaniu“ akiejś „anegdoty“ lub „natury“ ale same dla się i przez się istniały.

Wszelakoż nie brakło równie „Synów ziemi“ lecz jakżesz zgoła odmiennych kształtów których rodzicem był Futurusowy odkrywczy duch, co nie dając się uwieść przypadkowej pozornej istności osłony cielesnej w jaką przyoblekł się duch człowieczy, zdołał dotrzeć do „rzeczy samej w sobie“ i z nierówną domyślnością otworzył jego istotne po za czasem i przestrzenią trwające formy-skróty, żadnej z t. z. „realnym“ człowiekiem nie mające wspólnoty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk: Czwartek 18 Sierpnia

Juliusza

Wschód słońca: 5·53

Zachód słońca: 8·13

Długość dnia: 14·23

TEATR „BAGATELA“.

Piątek:

Anda Kitschmann oraz „Czwórka“.

OPERETKA W NOWOSCIACH.

Piątek: „Dziewczę z Holandyi“.

KABARET W „ODRODZENIU“ (ul. Sławkowska 30).

Od 16 sierpnia zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretow. Początek o godzinie 11·30.

Województwa zaczną w oznaczonym czasie swoją działalność.

Onegdaj podaliśmy za jednem z pism lwowskich wiadomość, że województwa nie będą mogły rozpocząć działalności w oznaczonym terminie, przyczem powoływano się, jako na jednego z informatorów na dra Kiernika. Obecnie dowiadujemy się, że wbrew tym wieściom. województwa zaczną funkcyonować w oznaczonym czasie i że poseł dr Kiernik żadnych w tym kierunku informacyi nie udzielał.

Rozłam wśród Biskupów.

„Kuryer Lwowski“ otrzymuje od swego korespondenta warszawskiego wiadomość, że na tle wypadków w Zjednoczeniu Ludowem wśród egiskopatu powstało rozdwojenie. Z jednej strony stanęli arcyb. Teodorowicz i bisk. Łosiński, z drugiej zaś arcyb. Kakowski i bisk. Zdzitowiecki.

Rozdwojenie to jest dość silne, tak, że może w sposób decydujący zaważyć na stanowisku kleru w stosunku do aktualnych zagadnień politycznych.

Dzieci — zbrodniarze.

Falanga nieletnich żebraków i złodzieji — Groźne objawy — Co dalej?

(m-m) Niejednokrotnie pisało się już o tem, że żebranina wogóle, a wszególności żebranina dziecięca przybiera zarówno w Krakowie, jak w innych miastach polskich zastraszające rozmiary. Całe bandy brudnych obdartych dzieci włóczy się po ulicach po kawiarniach, po domach i żebrze, bądź to wprost, bądź za pośrednictwem rzekomego handlu zapałkami czy kwiatami.

Społeczeństwo tak już przywykło do tego, że masowe demoralizowanie dzieci traktuje jako objaw normalny, zupełnie obojętnie, co najwyżej, ktoś litościwszy lub mniej cierpliwy i pragnie się „odczepić“ od natrętnego małego żebraka, da kilka marek i na tem koniec. Stowarzyszenia i urzędy, mające się opiekować opuszczoną dziatwą, dają bardzo słabe znaki życia i cała ta falanga nieletnich żebraków, włóczęgów, pijaków, złodziei — żegluje sobie prosto do aresztów policyjnych, które ich oczywiście poprawić umoralnić, przygotować do jakiejś użytecznej pracy nie zdołają.

Wielce charakterystyczny wypadek notuje w ostatnich dniach policya krakowska. Oto aresztowano troje rodzeństwa **12-letniego Tadeusza, 14-letnią Maryę i 19-letniego Jana Kutrzebów,** którzy pod pozorem żebraniny włócząc się po domach, kradli co się dało. Odbywało się to w ten sposób, że dwoje młodszych wyruszało na „robotę“ a starszy brat stał na straży i łup odbierał. Do tej „spółki“ należało jeszcze dwóch młodych włamywaczy Adam Maziaka i Franciszek Bieracki, którzy także na własną rękę dokonywali włamań.

A kradzieże popełniane przez te dzieci nie należały bynajmniej do bagatelnych. Oto u hr. Zamojskiej, na ul. Straszewskiego, ukradły one biżuteryę wartości miliona marek, którą następnie sprzedały paserowi Wandasowi za 300 marek!...

Jedno z tych dzieci liczy, jak już wspomniano, lat 12, drugie 14, a oboje jnż półtora roku temu karani więzieniem za szereg kradzieży... Teraz powędrowali znowu do aresztu, gdzie odsiedzą karę, aby po wyjściu z więzienia kontynuować swój „fach“ złodziejsko-żebracki.

Dzieci bezwątpienia zepsute, zdemoralizowane — ale bądź co bądź dzieci, z których — kto wie? odpowiednia opieka mogłaby jeszcze uczynić pożytecznych ludzi. Zresztą to nie są (wyjątki, takich dzieci zamykanych w aresztach za złodziejstwo i inne występki jest więcej, jest bardzo dużo, a trudno przecież przypuścić, żeby się już żadnej z tych młodych istot uratować nie dało.

Ale jak ratować? gdzie domy poprawy? domy pracy? gdzie jakaś akcya w kierunku wyrwania setek dzieci z rynsztoka kompletnego upadku moralnego...

A zaiste, że w łachmanach tych małych żebraków, włóczących się gromadami po bruku miejskim czai się wielkie niebezpieczeństwo dla społeczeństwa, którego ani kilkoma markami jałmużny, ani zdawkowym frazesem nie da się zażegnać.

Włościanie Kaliscy dla niezamożnej ludności miejskiej.

W Kaliszu odbył się w ubiegłym tygodniu sejmik powiatowy, przy udziale rolników, producentów i ludności miejskiej. Po ożywionej dyskusyi uchwalono: Nałożyć na wszystkich producentów dobrowolną daninę zboża chlebowego przynajmniej po 15 funt. z morgi podatkowej, nie drożej 3.000 Mp za 1 centn. metr.

Nazwiska tych producentów, którzy odmówią dobrowolnej daniny, zostaną ogłoszone w prasie.

Oby ten przykład porozumienia wsi z miastem, producentów z konsumentami znalazł jak najwięcej naśladowców.

Organizacya Niemców w Polsce.

W gmachu sejmowym odbyła się konferencya posłów i delegatów stowarzyszeń niemieckich, o której otrzymujemy od naszego sprawozdawcy sejmowego następujący komunikat:

Z inicyatywy niemieckiego zjednoczenia posłów sejmowych, odbył się dnia 16 sierpnia w Warszawie zjazd delegatów organizacyi niemieckich ze wszystkich dzielnic Polski. Reprezentowane były wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej Polskiej, razem 36 osób. — Odbyła się żywa wymiana myśli o organizacyi Niemców w Polsce. Istniejące już organizacye narodowe postanowiły powołać do życia wspólne naczelne kierownictwo pod nazwą „Główny zarząd Związków niemieckich w Polsce“. Do zarządu należą każdorazowo niemieccy posłowie na Sejm i przedstawiciele związków niemieckich. Dnia 11 i 12 września odbędzie się prawdopodobnie w Łodzi pierwszy powszechny zjazd wszystkich obywateli polskich narodowości niemieckiej.

Kim jest Karachan?

Osoba, obznajmiona dokładnie z poprzednią działalnością obecnego przedstawiciela Sowietów w Warszawie, p. Karachana, udzieliła ajencyi Ruspress niektórych szczegółów, które niżej podajemy: Obecny poseł w Polsce, Leon Karachan, urodzony jest na Kaukazie, studyował prawo w Petersburgu. W r. 1915 zaaresztowany został pod zarzutem należenia do partyi socyalno-demokratycznej i wysłany do Irkucka, tam poznał się bliżej z działaczami bolszewickimi. W roku 1917 powrócił do Petersburga, nie odgrywając narazie żadnej roli. Pierwszy raz wystąpił na widownię polityczną jako sekretarz delegacyi pokojowej w Brześciu Litewskim. W roku 1918 był zastępcą komisarza do spraw zagranicznych; wtedy to pracował bardzo wiele i obeznał się dobrze ze swą działalnością. Jest szczerym zwolennikiem idei bolszewickiej.

Usposobienie ma wesołe, jest wielkim optymistą; posiada dużo zdolności. Jest żonaty, ma syna. Z Trockim łączą go przyjazne stosunki.

Z posiedzenia sekcyi ekonomiczno-skarbowej Rady miasta.

Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej wspólnie ze skarbową pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem przyjęto wnioski na radę o dodatkowy kredyt na roboty związane z rekonstrukcyą kaloryferów w teatrze miejskim im. Słowackiego, oraz na najkonieczniejsze roboty około odczyszczenia i napraw w gmachu teatru.

Następnie uchwalono oddać bezpłatnie grunt pod budowę gmachu Akademii górniczej w Krakowie, oraz przyczynić się do budowy łaźni ludowej w Podgórzu przez urządzenie kosztem gminy ogrodzenia łaźni — przeprowadzenie instalacyi elektrycznej i urządzenie bruków.

W dalszym ciągu po uchwaleniu zamiany gruntu pod regulacyę ul. Lubelskiej w dz. XVII., przyznano kilka do-

datkowych kredytów do budżetu na rok 1921.

W końcu uchwalono przedstawić Radzie wniosek o upoważnienie prezydyum do korzystania z kredytu rządowego w polskiej Kasie pożyczkowej do wysokości 100 milionów marek na wyłączne cele aprowizacyi miasta.

Udział poszczególnych dzielnic w pożyczce Odrodzenia.

Ekspozytura Urzędu pożyczek państwowych w Krakowie komunikuje: Subskrypcya pożyczki państwowej z roku 1920 wynosi w całej Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim do dnia 30 kwietnia 1921 r. kwotę 2,503,209.400 mkp., z czego przypada na pożyczkę długoter. 2,230,120.200 a na pożyczkę krótkotermin. 273,089.200 mkp. — Zachodnia Małopolska złożyła 1,166,041.900; Śląsk Ciesz. 352,063.800; wschodnia Małopolska 959,103.700; ratalna subskrypcya wyniosła 26.000.000 tj. 2,503,209.400 mkp. Ponadto osoby i instytucye małopolskie subskrybowały znaczne kwoty w Warszawie w centralnych urzędach państwowych na co brak szczegółowych danych statystycznych.

Ostatnia „Premiera“ w Bagateli z udziałem Andy Kitschman i „Czwórki“; odbędzie się dziś tj. w piątek 19 bm. — Świetni artyści, którzy rozbawili naszą publiczność sypiąc iskrami prawdziwego humoru i dowcipu, wystąpią dziś i jutro z zupełnie nowym programem, w Krakowie jeszcze nie widzianym. **Wyborny i** przebogaty program zakończy „Dramat kinematograficzny“ oraz świetny sketsch „W loży“ z udziałem pp. Kitschmann, Michałowskiego, Windheima, Mirskiego, Kalicińskiego i inn.

Od wtorku dnia 23 bm. rozpoczynają się w Krakowie występy słynnych komików **Bima i Boma.**

O dom dla medyków. Komitet Budowy Domu Medyków w Krakowie rozsyła deklaracye celem składania ofiar na ten cel i wzywa całe społeczeństwo aby pospieszyło z pomocą młodzieży skazanej na ciężką walkę z bytem. Gmach, który stanie, będzie prawdziwym pomnikiem ofiarności społeczeństwa dla przyszłych pokoleń. Komitet przygotowuje pamiątkowe cegiełki dla ofiarodawców, którzy złożą 10.000 mkp. Dotychczas ufundowali: Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego 30 cegiełek wpłacając 300.000 mkp., 31-szą Polskie Towarzystwo Handlowe składając 10.000 mkp. nie licząc bardzo licznych ofiar drobniejszych.

Cukier na przeróbkę owoców. Na podstawie reskryptu Wydziału spraw aprowizacyjnych w sprawie przydziału cukru surowego dla przeróbki owoców Magistrat wzywa wszystkich posiadaczy sadów, położonych w obrębie miasta Krakowa, aby dla uzyskania podstawy do rozdziału przydzielić się mającego cukru wnieśli pisemne zgłoszenia potwierdzone przez właściwe Komisaryaty obwodowe, do Magistratu (Wydział III. c. I. p. oficyny, drzwi Nr. 21) **w terminie do 25 sierpnia br.** podając imię i nazwisko, adres, miejsce gdzie znajduje się sad, rodzaj i ilość drzew, oraz rodzaj i ilość owoców w kilogramach, przeznaczonych do smażenia.

Termin i miejsce wydawania asygnat na cukier poda się do wiadomości w czasie późniejszym.

Kradzieże. Anna Lebrest lat 22 z Podgórza skradła na dworcu kolejowym tłumok z bielizną na szkodę Janiny Sułkowskiej. Złodziejkę aresztowano.

Ujęto Salomeę Birynę, która kradła kwiaty na cmentarzu rakowickim.

Marya Popiel lat 56 stróżka w domu przy ulicy Dietla 1. 36 sprzeniewierzyła na szkodę Izaka Hendla walizkę z garderobą wartości 25'000 marek.

Józef Cenzerowski został aresztowany za kradzież roweru wartości 10.000 mk. na szkodę Franciszka Leniewicza.

Markusowi Heublumowi zamieszkałemu przy ulicy Rzeźnickiej skradziono 950 sztuk suszonych żołądków cielęcych wartości 237'000 mk.

Auto, którego nie było.. Józef Czyczyłcwicz właściciel fabryki czekolady Stolarska 13 doniósł policyi, iż niejaki Tadeusz Dawski pobrał od niego 10.000 mk. zadatku za auto, które miał dostarczyć, poczem zbiegł.

Sensacyjna ekspedycya Tatrzańskiego Pogotowia ratunkowego.

Czeski radca zaginął w górach. — Niemieckie oszczerstwa.

Zakopane, 18 sierpnia 1921.

W tych dniach czeskie Minist. spraw zagranicznych zwróciło się do Tatrzańskiego Pogotowia ratunkowego w Zakopanem z prośbą, o rozpoczęcie poszukiwań za zaginionym obywatelem czeskim, radcą Kozakiem, który dnia 19 lipca wyszedł ze schroniska przy stawie Popradzkim do doliny stawów Hińczowych i od tego czasu przepadł bez wieści. Tatrzańskie Pogotowie ratunkowe podjęło się tej prawie beznadziejnej ekspedycyi, ze względu na to, że w pismach niemieckich ukazały się wzmianki insynuujące, jakoby radca Kozak padł ofiarą morderstwa politycznego i jakoby wogóle na czeskich turystów napadano o ile przejdą na stronę polską.

Pogotowie ratunkowe wyznaczyło jako nagrodę za podjęcie się ekspedycyi 50.000 marek. 10 000 marek dodatkowo za znalezienie Koząka. Poszukiwanie rozpoczęto.

* * *

W Związku z naszą notatką o znalezieniu zaginionego turysty w Tatrach dowiadujemy się, że odnaleziony nie jest p. Kicińskim lecz urzędnikiem z Częstochowy p. O.

Zaginiony. Abraham Winkenfeld zam. przy ulicy Augustyańskiej 19 umysłowo chory wydalił się z domu w niewiadomym kierunku.

Zamach samobójczy. Helena Olik licząca lat 20 zamieszkała przy ulicy Wita Stwosza w Podgórzu napiła się kwasu karbolowego chcąc pozbawić się życia. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Zabłąkana czarna suczka jest do odebrania za wylegitymowaniem się u zarządcy aresztów policyjnych przy ulicy Kanoniczej.

——oOo——

Eksportacya zwłok ś. p. Maryi Piłsudskiej

Wbrew pierwotnym postanowieniom, naznaczającym eksportacyę zwłok ś. p. Maryi Piłsudskiej na dzień dzisiejszy, odbyła się ona już wczoraj o godzinie 6 wieczorem.

Przyspieszenie nastąpiło w tym celu, aby zwłoki ś. p. Zmarłej przybyć mogły na 20 b. m. do Lidy.

W dniu tym znajdować się będzie w Lidzie Naczelnik Państwa (bawiący obecnie na ważnej inspekcyi wojskowej w Dokszycach nad Dźwiną) i przyłączy się do konduktu pogrzebowego.

W przedwstępnym obrzędzie pogrzebowym w Krakowie zastępował Naczelnika Państwa brat jego, Jan Piłsudski.

W kaplicy wojskowego szpitala okręgowego, skad kondukt wczorajszy wyruszył, zjawili się oprócz brata Nacz. Państwa: generalicya, korpus oficerski z gen. Osińskim na czele, prez. miasta p. Federowicz, wiceprezydenci pp. Bobrowski, Sare i Wielgus, wicewojewoda Kowalikowski i inni reprezentanci władz, delegacye stowarzyszeń (Liga Kobiet, Stow. b. Legionistów i t. d.) oraz liczne grono przyjaciół, znajomych i publiczności.

Po odprawieniu modłów żałobnych ruszył kondukt na dworzec osobowy. Poprzedzała go kompania honorowa 20 p. p.; za nią delegacya żołnierska niosła piękny wieniec choinowy od żołnierzy szpitala okręgowego. Karawanowi wiozącemu zwłoki asystowała honorowa straż 8 pułku ułanów

Kondukt prowadził kapelan dziekan ks. Truszkowski w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Wóz żałoby zdobiły wieńce, ofiarowane przez: Naczelnika Państwa, Stow. b. Legionistów, Ligę kobiet, pp. Malinowskich, pułkown. dra Kaplickiego i „Grono wiernych przyjaciół“.

Na dworcu osobowym, po poświęceniu zwłok przez kapelana ks. Tartyłłę i ponownem odprawieniu modłów, trumnę wniesiono do wagonu pogrzebowego.

O północy wagon, dołączony do pociągu pospiesznego, opuścił dworzec krakowski. W drodze konwojuje zwłoki asysta wojskowa z kap. drem Mielnikiem.

——oOo——

Gloryfikacya Judasza Iskarioty.

Odsłonięcie posągu w „Czerwonym ogrodzie“ sowieckim.

(i). W Berlinie ukazała się świeżo interesująca książka p. t. „Czerwony ogród“. Autorem jej jest pan Henning Kheler, który jako wysłannik duńskiego Czerwonego Krzyża przebywał przez dłuższy czas we wschodniej Rosyi, na Ukrainie i w Syberyi, mając za zadanie towarzyszenia wojennym jeńcom austro-węgierskim. Pan Kheler przeżył tam pierwsze godziny rewolucyi rosyjskiej, początki sowietów, był świadkiem epoki, którą komuniści nazywają swoim „rozkwitem“. Wszystkie swe wspomnienia z pobytu w Rosyi zawarł Duńczyk w powyżej wspomnianej książce, która jest obrazem potwornych kwiatów zbrodni, wykwitłych w krwawym ogrodzie sowieckim. Pan Kheler w następujący pełen prostoty sposób odmalowuje jeden z epizodów swej wędrówki.

„Musiałem raz udać się z Kazania do Alatyru. Wobec tego, że pociągi zwyczajne były skasowane, zmuszony byłem skorzystać z konwoju „służby kontrolnej“. Był to pociąg pancerny, wyposażony w armaty i w karabiny maszynowe. Pociąg prowadził marynarz dezerter z okrętów bałtyckich. Mimo, że władca absolutny, poddawał się on do pewnego stopnia wskazówkom i rozkazom szefa-pomocnika, przydanego do straży nadzoru i organizacyi służby żywnościowej i sanitarnej. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu przekonałem się, że tym drugim komendantem pociągu była kobieta, panna Dolly Michajłowna: poprzednie jej życie nie przygotowało jej bynajmniej do spełniania owych wojennych funkcyi, w przeszłości bowiem oddawała się zawodowo śpiewaniu lekkich piosenek w kawiarenkach odwiedzanych przez masy ludowe. Panna Michajłówna jako komisarz żywnościowy zamieszkiwała specyalny wagon, bogato przyozdobiony w dzieła sztuki, głoszące chwałę Młodości i Miłości w kosztowne dywany perskie i bogate meble. Widywałem ją często przed lustrem bardziej zajętą nadrabianiem przy pomocy różu szczerb w swej urodzie, niż staraniem się o kwestye żywnościowe i sanitarne.

W tym to właśnie pociągu dojechałem do małego miasteczka Swiagorod. Ludzie panny Michajłówny uprzedzili mnie, iż „komendant“ zaprasza mnie na uroczystą ceremonję, która miała się odbyć tego samego dnia. Chodziło o inaugarację „czerwonego ogrodu“ i odkrycie pomnika, który sowiety wzniosły na cześć bolszewizmu. Program uroczystości obejmował pozatem rewię dwu pułków wojennych jeńców węgierskich, które obozowały w Swiagorodzie.

Panna Michajłowna robiła przegląd owych wojsk. Na uroczystość tę przywdziała strój skombinowany, składający się z białej chłopskiej koszuli, szarej kapoty i palonych butów na głowie miała kask, podobny tym, jakie noszą lotnicy.

Po skończonej rewii przybliżył się jakiś obdartus i przemówił w te słowa:

— Z tytułu mojej godności prezydenta miejscowego sowietów postanowiłem wystawić w tym ogrodzie pomnik na cześć znakomitej jakiejś osobistości. Przyznaję, że długo wahałem się nad wyborem bohatera. Początkowo myślałem o Lucyperze, jako, że był to buntownik i w tym właśnie charakterze mógł odpowiadać ... sowieckim. Przez chwilę myślałem również o drugim szacownym buntowniku tj. o Kainie. Niestety żywot jego zbyt jest nie określony. Wybór mój zatem padł na człowieka, ku któremu od 19-tu stuleci płyną zniewagi i przekleństwa całego świata. Nam to właśnie ku pogardzie społeczeństw burżuazyjnych i kapitalistycznych należało gloryfikować tego męża: jest nim Judasz Iskarjota.

Po owej przemowie miejscowego dostojnika Dolly Michajłowna odsłoniła płótno, przykrywające posąg i oczom naszym ukazała się ohydna figura gipsowa upstrzona jaskrawemi farbami. Był to Judasz.

W tej chwili gdy spadła zasłona z bożyszcza sowietów ujrzałem jak tłum odruchowo znaczy się potrójnym znakiem krzyża świętego. Na zakończenie ceremonii prezydent sowietów ucałował Dolly Michajłównę, która znów z kolei złożyła pocałunek na mojej twarzy.

Oczy moje błądziły z potwornego Iskarjoty na wymalowaną twarz byłej szansonistki to znów na poważne oblicze komendanta... Obserwując tych ludzi, patrząc na tłum w jakiemś zbożnem skupieniu słaniający się przed pomnikiem, miałem wrażenie, iż jestem wciągnięty w jakiś potworny szalony wir...“

Taką oto jest opowieść pana Khelera. Lepiej od wszelkich argumentów rozmaitych socyologów, przyjaciół czy przeciwników doktryn komunistycznych, opowiadanie to oświetla cały dogmat bolszewicki. Wyjaśnia nam ono tajemnicę chorobliwych konwulsyjnych dreszczów wstrząsających ludem rosyjskim, jego powolną i stopniową degeneracyę. Inauguracya Judasza Iskarjoty nosiła w sobie zapowiedź klęski głodu, epidemii, wszelkich nędzy i kataklizmów jakie przeżywają obecnie miliony ludu rosyjskiego.

——oOo——

Berlińskie „szczury“ hotelowe

Postrachem wielkich hoteli **berlińskich było czterech nieznanych gentlemenów, którzy grasując po kolei po najlepszych z tych hoteli, urządzali w sposób wyrafinowany kradzieże hotelowe, zdobywając w ten sposób sporo kroci w gotówce i kosztownościach. Policya już od dłuższego czasu była na tropie niejakiego pana Mali i drugiego, znanego pod imieniem „pięknego Herberta“. Elegancko odziany, zawsze rozbijający się automobilem, lub powozem, „piękny Herbert“ miał ogromne zdolności w charakteryzacyi, i nawet przez wytrawnych detektywów nie był rozpoznawany.**

Gdy wreszcie raz udało się policyi schwytać Herberta, okazało się, że był właśnie chory i musiano go odesłać do szpitala, skąd najspokojniej w świecie umknął znów w świat.

Obecnie spotkał Herbert Butzfahl, tak brzmi to jego nazwisko, nowego „towarzysza“ w pracy. Niejaki Karol Horn, były kupiec który swemu szefowi w Kolonii zdefraudował 75.000 marek niemieckich, stał się towarzyszem Herberta i teraz oba „światowcy“ razem pracowali po hotelach berlińskich. W krótkim czasie w 13 hotelach dokonano poważnych kradzieży. Równocześnie gentlemeni zjawiali się na występach gościnnych w modnych badach, w Swinoujściu i t. p., gdzie tak-

że dokazywali cudów techniki złodziejskiej w rabunkach hotelowych.

Policya berlińska wpadła jednak wreszcie na ślad rabusiów w kawiarni „National". Tu schwytano wreszcie „pięknego Heberta"; towarzysz jego Horn zdołał umknąć.

Dopiero w parę dni później wykryła policya zaciszne schronisko Horna. — W pięknym pokoiku, w jednym z pierwszorzędnych hoteli, mieszkała elegancka „panna Elsa" kochanka Horna. U niej, w ramionach pięknej Elsy, spotkano defraudanta Horna.

Cały zespół „szczurów hotelowych", którzy w samym Berlinie ograbili 75 hoteli, spoczął wreszcie za kratą.

ZE SPORTU.

Kraków. We środę zostały rozegrane na boisku Makkabi zawody o mistrzostwo klasy C między Rewią a Spartą, zwycięstwem pierwszej w stosunku 1:0.

We czwartek grali Terezvarosi T. C. z krakowską Jutrzenką. Zawody rozegrane na rozmiękłem od deszczu boisku Cracovii zakończyły się wygraną drużyny węgierskiej w stosunku 4:1 (1:1).

Lwów. W poniedziałek bawiła drużyna Makkabi z Krakowa we Lwowie i rozegrała zawody z Pogonią, pokonując tę ostatnią w stosunku 4:1 (3:0).

Jedyną bramkę dla Pogoni uzyskał Wacek. Makkabi cechowało zgranie, oraz znaczne postępy w technice. Natomiast Pogoń grała naogół słabo, a szczególniej słabym okazał się bramkarz.

W sobotę 13 bm. grała drużyna węgierska VII. Kerület przeciw Teamowi Lwowa, zwyciężając ten ostatni 3:0.

Przeciw sobotnim zwycięzcom wystąpili w niedzielę do walki Czarni bijąc VII Kerület w stosunku 2:1 (1:0).

Dział ekonomiczny.

Przed zniesieniem monopolu spirytusowego i cukrowego.

W ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie mające na celu rozważenie sprawy przyszłej gospodarki monopolowej. Przewodniczył minister skarbu Steczkowski, w asystencyi wice-ministra Weinfelda. W posiedzeniu brali udział przedstawiciele producentów spirytusu, rafinerów i fabrykantów wódek z b. trzech zaborów.

Po przytoczeniu kilku liczb statystycznych, mających związek z przemysłem spirytusowym na ziemiach dzisiejszej Polski, referent p. Leśniewski przyszedł do następujących wniosków: a) Przeciwko utrzymaniu monopolu spirytusowego w rękach rządu mówi to, że rząd nie jest w stanie płacić producentom spirytusu, (właścicielom gorzelni, rafinerom, właścicielom rektyfikacyi), takich cen, któreby im się kalkulowały przy produkcyi okowity i przy jej rektyfikacyi. b) Natomiast za utrzymaniem monopolu spirytusowego w rękach rządu przemawiają zdaniem referenta następujące względy: 1) Sprawiedliwy rozdział przez rząd spirytusu pomiędzy rozmaitych jego spożywców; 2) producent spirytusu wie ile spirytusu ma rządowi dostarczyć i dlatego łatwo może swą produkcyę regulować; 3) odbiorca spirytusu dostaje towar dobry i po cenie niskiej; 4) dzięki spirytusowi skarb zaopatruje się w złoto, które pod rozmaitemi postaciami rząd za spirytus dostaje.

Nad referatem rozwinęła się dyskusya.

Wszyscy mówcy, prócz jednego przyszli jednozgodnie do wniosku, że **monopol spirytusowy powinien być zlikwidowany**, że jest on źródłem paskowania spirytusem, że **zabija zupełnie przemysł gorzelniczy**, że sprzyja rozwijaniu się potajemnego gorzelnictwa, przez które **niszczy się zboże**, a więc jest potężnym czynnikiem wzmagania się drożyzny. Twierdzenie, że spożywca dostaje produkt dobry i tani niema nic wspólnego z rzeczywistością, **bo produkt jest zły**, a nieoparte na żadnem prawie opodatkowywanie go w walucie złotej czyni jego **taniość fikcyjną**. Co do punktu, że przez spirytus rząd powiększa zapas złota wyjaśniono, że organizacya pobierania podatku w złocie pod rozmaitemi postaciami jest raczej szkodliwą dla powagi państwa, bo jest to zmuszanie ludzi do **prowadzenia nielegalnego handlu walutami**, jest tedy pośrednlem uznaniem „czarnej giełdy". A w rezultacie cała ta specyficzna „zbiórka złota" wywołuje tylko **zwyżkę kursu złota**, a więc jest czynnikiem obniża[illegible] [illegible]arki polskiej.

Ministerstw[illegible] b[illegible] [illegible]dające prawo **dysponowania cukrem** na zasadzie monopolu, odstąpiło prawo to jeszcze w roku 1918 ministerstwu aprowizacyi. Ponieważ ministerstwo aprowizacyi się likwiduje, powstaje więc pytanie, **kto będzie dysponował cukrem.**

Ministerstwo skarbu od dawna już chciało zrzec się monopolu w tej dziedzinie i przekazać cukier do wolnego handlu, zastępując dochód z tego źródła akcyzą. Opierają się jednak temu przemysłowcy, cukrownicy, którzy nie chcą akcyzy, uważając dla siebie cukrowy monopol rządowy za dogodniejszy. Jednakże ministerstwo skarbu opracowało projekt **zniesienia monopolu cukrowego** i w najbliższym czasie złoży go Radzie ministrów.

Kupcy polscy ujawniają gotowość zajęcia się rozdziałem cukru pomiędzy ludność i sądzą, że skarb może osiągnąć z tego źródła większe niż dotychczas dochody, ludność zaś będzie miała cukier po cenie znacznie niższej, niż go obecnie nabywa w drodze nielegalnej. Wobec tego, że rozporządzamy ilościami cukru nie wystarczającemi na zaspokojenie wszystkich potrzeb, kupiectwo polskie przewiduje potrzebę kontroli nad tem, by cukier dostawał się wprost do spożywców i nie mógł być wykupywany przez spekulantów.

—oOo—

Kronika gospodarcza.

Giełda warszawska w pierwszem półroczu. Obroty na giełdzie warszawskiej za pierwsze półrocze 1921 roku ogółem osiągnęły sumę 8,642,950.423 mk. pol. Z sumy tej wypada na obroty walutami 5,479,972.952 marek w czem gotówka 1,513,289.975 mk. i na czeki i wpłaty 3,966,682.975 mk. Na obroty akcyami wypada 3,037,281,599 mk., a na papiery lokacyjne (listy zastawne i obligacye) 125,695.872 mk.

Wywóz towarów łódzkich. Do Łodzi przyjechali kupcy z Rumunji, którzy zakupili partye manufaktury za 15 miljonów marek. Twierdzą oni, że gdy próba się uda i kalkulacya będzie dobra, to staną się stałymi odbiorcami towarów łódzkich.

Polsko-francuska Izba handlowa zwróciła się z zachętą do fabrykantów łódzkich, aby wysyłali swe wyroby na jarmark, który odbędzie się w Lyonie od dnia 1 do 15 października br.

Wartość akcyi a podatek dochodowo majątkowy. Celem uzyskania materyałów, mających służyć w myśl par. 230 i 233 rozporządzenia dnia 14 maja 1921 roku w przedmiocie przepisów wykonawczych do ustawy o państwowym podatku dochodowym i podatku majątkowym (Dz. URP. Nr. 48 z 1921 roku) do ustalenia przy wymiarze podatku majątkowego na okres podatkowy 1921—1923 wartości akcyi, udziałów, zapisów, długów, listów zastawnych, obligacyi i innych papierów wartościowych, podlegających podatkowi majątkowemu, ministeryum skarbu zwróciło się do komitetów giełdowych o udzielenie urzędowego kursu giełdowego papierów wartościowych, notowanego na giełdach w dniu 1 stycznia 1921 r. oraz szacunku, względnie opinji co do wartości papierów, które w czasie wskazanym nie były przedmiotem obrotów giełdowych.

Po uzyskaniu danych, ministeryum skarbu wyda na ich zasadzie, stosownie do wspomnianych przepisów rozporządzenia z dnia 14 maja 1921 roku władzom podatkowym, zajętym przygotowaniem materyałów do wymiaru podatku majątkowego, wskazówki w jaki sposób dokonywać należy szacunku papierów wartościowych będących przedmiotem tego podatku.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska.

Waluty:

Dolary gotowka: kup. 2150, sprz. 2350, czeki: 2150, sprz. 2350.
Marki niemieckie gotówka: kupno 26; sprz. 29; czeki: kup. 27, sprz. 30.
Korony austryackie gotówka: kup. 2'25, sprz. 2'45; czeki: kup. 2'35, sprz. 2'55.
Korony czesko-słowackie gotówka: kup. 27, sprz. 30; czeki: kup. 28, sprz. 31.

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH	1000	1100	1000-1075
Impex	400	450	410
Żegluga Polska	475	525	500
Zieleniewski	7800	8400	7890-8400
Parowozy	1350	1450	[illegible]
Trzebinia	2950	3050	2975-3000
Pocisk	950	1050	1000
Fab. Górka	7900	8200	8100
Gór. Siersza	6800	7200	6800-7200
Polska Nafta	2000	2250	2050-2200
Elek. Siersza	2100	2300	2200-2225
Tłusz. Trzebinia	2900	3100	3050
Krakus	2500	2900	2500-2900
Raf. Chodorów	2300	2500	2350-2500

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 2235, 2275, 2260, sprz. 2260, kup. 2195; franki francuskie czeki: tranz. 182, 178'75, funty szterlingi czeki: tranz. 8400 Nowy York czeki: tranz. 2270, 2250, marki niemieckie got.: tranz. 26'75, czeki tranz. 26'50, 26'75; korony austryackie: tranz. 247'50, 242.

Wiedeń. (Telef. J). Dziś ruch słaby przy tendencyi mocnej. Kurs marki niemieckiej podniósł się o 60 punktów, czeskie noty o 28, zresztą waluty zagraniczne utrzymały się mniej więcej na poziomie poprzednim. Notowano: marka niemiecka 12'28 do 12'45; leje 12'65 do 12'75, liry 44'50: dolary 1018 do 1042; funty 3800, czeskie korony 12'20 do 12'60 węgierskie 2'68 do 2'72; marka polska 42'25 do 45.

Akcye: Zieleniewski 3600. Fanto 35100 Karpaty 25200. Galicya 62500.

Zurych. Kursa dewiz: Berlin 6'95 Holandya 183'25: Nowy York 594: Londyn 21'62: Paryż 46'75; Medyolan 25'46. Bruksela 44'90 Kopenhaga 97'25: Madryt 76'30: Buenos Ayres 175: Praga 7: Budapeszt 1'55: Zagrzeb 3'30. Bukareszt [illegible] Warszawa 0'25. Wiedeń 0'72.

—oOo—

Telegr. ekonomiczne.

Niemcy chcą eksportować do Polski.

Warszawa, 18. 8 (Tel. M.) Berlińska „Boersezeitung" twierdzi, że w najbliższym czasie związek przemysłowców niemieckich ma zwrócić się do rządu polskiego z konkretnemi propozycyami w sprawie dostarczenia całego szeregu niezbędnych dla Polski artykułów na bardzo dobrych warunkach. Usunięcie trudności wywozowych związek bierze na siebie.

O przywóz bydła z Rosyi sowieckiej.

Warszawa, 18. 8. (Tel. M.) W ministerstwie rolnictwa odbyła się przy udziale przedstawicieli innych ministerstw konferencya w sprawie przywozu bydła i produktów zwierzęcych z Rosyi i Ukrainy sowieckiej. Konferencya miała za zadanie wypowiedzenie się w tej kwestyi poszczególnych ministerstw i uzgodnienia zasadych poczynań w tym względzie.

TELEGRAMY

Dwa mil. Polaków chce powrócić z Rosyi.

Bolszewicy nasyłają agitatorów komunistycznych.

Warszawa 18. 8. (Tel. M.) Wedle danych wydziału reemigracyjnego, byłego przedstawicielstwa Polski w Moskwie, pozostało w jesieni 1919 roku w Rosyi **przeszło półtora miliona uchodźców polskich**. W przeciągu 3 ostatatnich lat **połowa z nich wróciła do kraju przed wysłaniem do Moskwy polskiej komisyi reemigracyjnej.** Liczono, iż reemigracyi podlega przeszło pół miliona Polaków, tymczasem według ostatnich danych komisarza p. Zalewskiego, obywateli polskich, którzy chcą powrócić do kraju **jest dwa miliony**. Mówią, że władze sowieckie wydają **agitatorom sowieckim dokumenty**, odebrane przy rozmaitych okolicznościach i w różnych czasach obywatelom polskich, **aby podsycać agitacyę komunistyczną w Polsce**.

Warszawa, 18. 8. (Tel. M.) Dwa transporty z reemigrantami polskimi **zatrzymano w Pińsku, ponieważ Baranowicze są na razie przepełnione.**

Krasin w Warszawie?

Warszawa, 18. 8. (Telef M.) Rozeszła się tu pogłoska, **że Krasin** w drodze z Londynu **odwiedzi Warszawę** i zabawi tu kilka dni w celu zbadania warunków nawiązania stosunków handlowych między Polską i Rosyą.

O listy uwierzytelniające dla Karachana.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Jak mnie informują, poseł sowiecki Karachan, czyni starania, aby mógł złożyć listy uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa.

Cziczerin oskarża Rumunię.

O popieranie Petlury.

Moskwa. (E. E.) Ogłoszono tu **nową notę Cziczerina do rządu rumuńskiego,** w której Cziczerin oskarża Rumunię o **popieranie zbrojnych sił Petlury** na terytoryum państwa rumuńskiego. Według wiadomości Cziczerina władze sowieckie stwierdzają, że planowano zajęcie Kamieńca Podolskiego i Mohylewa przez bandy Gulaj Guleński, Frołowa, Markiewicza i innych. **Na zajętym terytoryum miały być stworzone podstawy dla dalszych operacyj na Ukrainie.** Foszczeńko Szopiwski, prezes Rady Republiki ukraińskiej przyjeżdżał z tajną misyą z Tarnowa do Rumunii i był w Bukareszcie witany przez rząd, który na jego ręce składał pozdrowienia dla Petlury i życzył zajęcia całej Ukrainy. Nota zarzuca dalej werbowanie Ukraińców w Konstantynopolu pod pozorem repatryacyi, skarży się dalej **na wrogi sowietom wpływ, wywierany przez Rumunię na Bułgaryę,** której nie pozwolono nawet wysłać do Rosyi misyi dla wymiany jeńców.

Zasady międzynarodowej pomocy dla Rosyi.

Bordeaux. 18. 8. (PAT. Radio). Obrady w Genewie nad sprawą pomocy dla Rosyi zakończone zostały we wtorek. Postanowiono utworzyć komisyę, któraby pracowała wspólnie z wszystkiemi organizacyami filantropijnemi. Nansen i Hoover zamianowani zostali wysokimi komisarzami. Mają oni nieograniczone prawo wejść w kontakt z władzami sowieckiemi, kontrolować rozdział artykułów przeznaczonych dla głodujących, wreszcie współpracować z rządem sowieckim i z ochotniczemi ratunkowemi organizacyami rosyjskimi.

Umowa z Ameryką dotąd nie podpisana.

Bordeaux. 18. 8. (PAT. Radio). Donoszą z Rygi, że przedwstępna ugoda między Litwinowem a Brownem nie została jeszcze podpisana. Reprezentanci bolszewiccy chcieliby uzyskać kontrolę artykułów żywnościowych przy rozdziale, podczas gdy reprezentanci amerykańscy stoją na stanowisku przekazania kontroli tej ustanowionym komitetom ratunkowym.

Anarchia w Rosyi.

Bordeaux. (E. E. Radio). W okolicach Rosyi dotkniętych głodem panuje całkowita anarchia. Bandy wygłodniałych rabują po drodze wysyłane do ognisk głodu środki żywności. Miejscowe podwładne władze sowieckie rekwirują na własną rękę i bez planu nadsyłane środki żywnościowe, a w ten sposób uniemożliwiają wszelką akcyę ratunkową kierowaną przez Moskwę. Środki transportowe z dnia na dzień coraz to gorzej funkcyonują. Rozchodzą się wreszcie pogłoski, że sowiety wydały tajny rozkaz polecający rekwizycyę środków żywności nadesłanych przez Zachód dla głodnych, na rzecz czerwonej armii.

Anglicy mobilizują przeciw Irlandyi.

Berlin, 18. 8. (PAT. Radio). Wedle informacyi z Londynu, rząd angielski zarządził mobilizacyę wojsk, aby być przygotowanym na wypadek wznowienia działań nieprzyjacielskich w Irlandyi.

Walka z epidemiami.

Warszawa. 18. 8 (Tel. M.) Na mocy uchwały Rady ministrów naczelny komitet do walki z epidemiami zostanie z dniem 1 września zlikwidowany jako samoistna organizacya i wejdzie w skład ministerstwa zdrowia. Naczelnym komisarzem zostanie minister zdrowia dr Chodźko.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Briand wiąże swój los z sprawą Górnego Śląska.

Paryż, 18. 8. (Telef. M.) Ze źródła, zbliżonego do premiera francuskiego podają, **iż w razie niepomyślnej dla Polski decyzyi w sprawie śląskiej gabinet obecny poda się do dymisyi.**

Opinia francuska za Polską.

Horsea. 18. 8. (PAT. Radio). Sprawa stanowiska Brianda na Radzie najwyższej będzie przedmiotem dyskusyi w izbie. Opinia publiczna francuska jest za tem, by Francya nie odstąpiła od granicy, jaką proiektowała na Śląsku. Blok nacyonalistyczny zamierza wystować do Brianda interpelacyę, co do jego stanowiska na Radzie w kwestyi Górnego Śląska. Mówcą będzie deputowany Mayllard, który zapyta Brianda, czy ten podziela opinię izby deputowanych, która chce, by Francya nie zrezygnowała z granicy, wyznaczonej przez siebie na Śląsku.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana, Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronuś.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.